Nr. 146.

Kuryer Poznański wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.
Redakcya: przy ulicy św. Marcina nr. 16.
Administracya i Ekspedycya: przy ulicy św. Marcina 16, w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Rocznik XIV.

Przedpłata kwartalna wynosi w Poznaniu marek 7,50; na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austryi marek 9,15; w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.
Cena ogłoszeń wynosi 15 fenygów od drobnego siedmiolamowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

Redaktor odpowiedzialny: Środa, 1 lipca 1885. NIKAZY GRUSZCZYNSKI z Poznania.

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frendler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler: w Bazylei Dreznie, Gdańsku, Hali n. S.. Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubece, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 30 czerwca.

(Pierwsze kroki nowego rządu angielskiego; recepcya ciała dyplomatycznego u szefa gabinetu; szukanie przyjaźni francuskiéj; podjęcie rokowań z Rosyą i nowa polityka w Egipcie i Sudanie. — Ruch wyborczy we Francyi: walka wszystkich przeciwko wszystkim, niezgoda w obozie gambettystów; nieprzyjemności tonkińskie i tunetańskie i zatarg handlowy pomiędzy Francyą a Rumunią.)

Nowy gabinet angielski usiłuje w téj chwili zdobyć sobie grunt pod nogami i zawiązać stósunki z mocarstwami zagranicznemi. W piątek w południe przyjmował lord Salisbury w gmachu urzędu zagranicznego ciało dyplomatyczne. Pomiędzy przybyłymi znajdowali się hrabia Münster, Musurus pasza i baron Staal. W sprawie afgańskiéj ma — jak słychać — nowy premier zawiązać napowrót rokowania z ambasadorem rosyjskim, przybrawszy sobie do boku byłego komisarza angielskiego w Afganistanie, p. Lasera. Ogólne panuje w Londynie przekonanie, że układ, jaki doprowadził do skutku były minister Granville, nie dozna żadnéj zmiany. Pozostałe do załatwienia punkta nie przedstawiają podobno żadnych większych trudności. W niedzielę konferował szef nowego gabinetu z francuskim ambasadorem, p. Waddingtonem, i zapewniając go, że nowy gabinet pragnie utrzymać z Francyą stósunki przyjaźni, wyraził zarazem życzenie, iżby Francya i Anglia mogły jednozgodnie załatwić wszystkie kwestye bieżące. Organ księcia Bismarcka, zapisując to przyjazne zwrócenie się Salisburego do Francyi, dodaje od siebie uwagę, że to wystąpienie nowego premiera angielskiego powitaném zostanie bardzo przychylnie nad Sekwaną. Zdaje się, że w Egipcie zamierza nowy rząd angielski odmienną od Gladstona prowadzić politykę. Wedle „Standarda“ zajmie się wkrótce gabinet rozstrząśnięciem położenia, jakie w Sudanie wytworzyła ewakuacya Dongoli. Ostréj ma być poddaną krytyce dawna polityka, która zniewoliła Anglią do zrzeczenia się Sudanu, a obecny rząd nakaże — jak tenże zapewnia dziennik — ponowne zajęcie Dongoli. Lord Salisbury chce widocznie w dobrych żyć z Francyą stósunkach, bo — jak donosi telegram — wkrótce brygada piechoty angielskiéj opuści Aleksandryą i popłynie do Cypru i tam w górach Troodos rozbije obóz. Na to pozostawanie wojsk angielskich w Egipcie patrzała, jak wiadomo, Francya krzywém okiem. Nowy rząd angielski nie skompletował się dotąd całkowicie, nowe posady obsadzone bywają zwolna; podsekretarzem w ministerstwie spraw zagranicznych został mianowany nie sir Riedley, jeno, jak dawniéj donoszono, Bourke; Henryk Worms otrzymał nominacyą na sekretarza parlamentarnego w urzędzie handlowym, a lord Bury objął podsekretaryat w ministerstwie wojny.

Ruch wyborczy we Francyi przedstawia wojnę wszystkich przeciwko wszystkim. Rozbiły się stronnictwa monarchiczne, umiarkowane i skrajno republikańskie, poróżnili się radykali z nieprzejednanymi a nawet rozbiła się chodząca dotąd zgodnie partya gambettystów. Istna wieża Babel! Republikanie w tém jedynie są zgodni z sobą, że nie cierpią monarchistów. Republikański senat unieważnił na piątkowém posiedzeniu wybór czterech senatorów a to, jak mówi telegram, z powodu mieszania się do wyborów duchowieństwa. Republikanie francuscy woleliby chętniéj, byle im tylko uczyniono tę łaskę, sprzymierzyć się z despotyzmem rosyjskim, jak dopuścić choćby do najniewinniejszego wpływu w kraju duchowieństwo katolickie. W Algierze dawali w dniu 27 b. m. republikańscy dziennikarze na cześć Rosyan wielki bankiet, a redaktor dziennika „Solidarité“ wniósł toast na rzecz braterstwa dwóch narodów, zowiąc Moskali Francuzami północy i oddając im całą Azyą środkową a dla Francyi windykując centralną Afrykę. Nawiasem mówiąc, był to wylew uczuć za gościnne przyjęcie, jakiego marynarze francuscy doznali w Port Said ze strony komendanta fregaty rosyjskiéj admirała Kormarowa. — Znana wiadomość o spekulacyach politycznych gabinetu Brissona na Marokko potwierdza się; poselstwo marokkańskie przybyło w sobotę do Tulonu i udało się wprost do Paryża. Republika francuska ma pokój z Chinami, ale musi dotąd walczyć z powstańcami w Tonkinie. Jenerał Courcy sam zaprzecza dawnéj pogłosce o wzięciu do niewoli dowódzcy czarnych sztandarów i o uduszeniu go; Lu-vus-Phuoc porusza się swobodnie i grasuje w okolicy Laokai. Sprawy tunetańskie nie mogą również zaspokoić zupełnie gabinetu Brissona. Znany dekret, na mocy którego rozszerzone zostały atrybucye konsula francuskiego w Tunisie i poddane pod jego rozkazy wojska lądowe i morskie, tak wziął sobie do serca jenerał Boulanger, że zażądał dymisyi. Jenerał ten znany jest czytelnikom naszym; zganił on ostro owego oficera, który otrzymawszy w twarz od Włocha, nie wymierzył zaraz sobie na miejscu sprawiedliwości. Republikę francuską ciężki czeka zatarg handlowy z Rumunią, o którym już pisaliśmy. Francuski poseł Ordęga w Bukareszcie oświadczył w niedzielę rządowi rumuńskiemu, że na przypadek, gdyby traktat nie miał być przedłużony, zażąda wprowadzenia w życie traktatu francusko-tureckiego z r. 1861, a gdyby i tego nie chciała Rumunia uczynić, wtedy nałoży Francya na produkta rumuńskie cło prohibicyjne. Na tę nie lada groźbę odpowiedziała hardo Rumunia. Wczoraj zakomunikowano p. Ordędze, że z dniem 1 lipca zaprowadzoną zostanie w Rumunii nowa samodzielna taryfa celna i ażeby zapobiedz kontrabandzie wyrobów i produktów francuskich, mają mieć wszystkie z zagranicy przybywające towary poświadczenie swego pochodzenia. Rumunia wypłaca się zapewne Francyi za znany projekt Barrera w kwestyi żeglugi na Dunaju.

Pielgrzymka do Welehradu odroczona!

Jeszcze w sobotę przed wieczorem odebraliśmy z Krakowa smutną wiadomość, że galicyjskie namiestnictwo ***zakazało*** pielgrzymki, którą Galicyanie wspólnie z nami w dniu 5 lipca do Welehradu odbyć zamierzali, ponieważ w Welehradzie i w 9 okolicznych miejscowościach ma panować tyfus brzuszny, ospa, szkarlatyna, kur itp. choroby, i to w „formie epidemicznéj...!“

Dziwna rzecz.

W dwie godziny późniéj odebraliśmy urzędowy telegram podpisany przez burmistrza welehradzkiego, oraz ks. proboszcza i dziekana Wykidala, w którym ci dwaj mężowie z ***upoważnienia*** obwodowego lekarza dra Koniecznego, który obwód welehradzki co tydzień inspicyuje, oświadczają zgodnie z prawdą, że ani w Welehradzie, ani w okolicy nigdzie chorób zaraźliwych nie masz, że nawet gdyby pątnicy mieli wnieść zarazę do owych miejsc, przedsięwzięto takie środki ostrożności, iż choroba natychmiast może być izolowana.

Dr. Konieczny jest austryackim urzędnikiem, i pan Filip Zaleski także.

Pierwszy oświadcza urzędownie, iż nie masz epidemicznych chorób w Welehradzie, drugi ogłasza również urzędownie pod liczbą 6381 w dniu 26 czerwca, że w Welehradzie panują kury, szkarlatyny, tyfusy brzuszne i ospy!

„Czas“ dodaje ze swéj strony:

> W obec tego zapowiedzianego zakazu, komitet musiał odstąpić od przyjętego i ogłoszonego terminu pielgrzymki.
>
> Nie odstępuje wszakże od zamiaru, tylko go na czas późniejszy odkłada. Gdy zaś nie może przewidzieć, kiedy stan zdrowia w okolicach Welehradu dostatecznie się poprawi, komitet nie może dziś nowego terminu pielgrzymki oznaczyć, ale go w swoim czasie do publicznéj wiadomości poda.

Przewodniczący naszéj pielgrzymki msgr. Stablewski, zapytawszy namiestnika morawskiego, czy pielgrzymka nasza nie dozna wstrętów po drodze, otrzymał odpowiedź, że

> in Folge ministerieller Anordnung sind derzeit Wallfahrtszuzüge nach Mähren aus anderen Ländern eingestellt,

— to znaczy, że ministerstwo austryackie zakazało pielgrzymek.

Toć nie pojedziemy, kiedy tak, i będziemy się w domu modlili do Stwórcy i Pana, aby za przyczyną świętych Apostołów Cyryla i Metodego błogosławił Słowiańszczyznie, wlał w serca wszystkich jéj szczepów ducha miłości, jedności i zgody.

Ciekawém pozostanie zjawiskiem, że w państwie katolickiém dla jakichś tam politycznych względów zakazują spokojnym poddanym modlić się do Pana Boga!

Święte były słowa przypomniane pielgrzymom polskim w roku 1877 przez Piusa IX, że modlitwa sprawiedliwego spada jako węgiel zarzący na głowy prześladowców!

Dla czyjich téż pięknych oczu ***musiały*** w Welehradzie zjawić się kury, ospy i szkarlatyny?

W pierwszéj linii zapewne dla przypodobania się przyjaciołom z nad Sprei i z nad Newy — potém dla uspokojenia potomków tych, co na początku X wieku nie pozostawili z pierwotnego Welehradu kamienia na kamieniu!....

Cherchez le...

Odezwa
centralnego komitetu welehradzkiego.

Radość, jaką nam sprawił telegram komitetu krakowskiego z dnia 27 bm. doniesieniem o jednomyślnéj uchwale połączenia się z pielgrzymką naszą, niestety, prędko minęła. Tegoż samego bowiem dnia odebraliśmy telegram następujący:

„Kraków, 27 czerwca, godzina 4 minut 50. Namiestnictwo z polecenia ministerstwa wstrzymało pielgrzymkę. Powód epidemia.

Komitet welehradzki.“

Na zapytanie, wystósowane przez przewodniczącego komitetu naszego, ks. dr. Stablewskiego, czy zakaz ten tyczy się także pątników z Prus do Welehradu dążących — nadeszła z Brna dnia 28 czerwca o 10 godz. wieczorem odpowiedź namiestnictwa morawskiego, — którą w dosłownem brzmieniu przytaczamy:

„Na mocy rozporządzenia ministeryalnego są obecnie pielgrzymki do Morawii z innych krajów wstrzymane. (eingestellt)“

W obec téj urzędowéj odpowiedzi Namiestnika morawskiego, nie pozostaje nam nic innego, jak wstrzymać pielgrzymkę Wielkopolską.

Nie możemy bowiem brać odpowiedzialności za konsekwencye, jakie po téj odpowiedzi pątników spotkaćby mogły. Poważny, z kilkuset osób złożony zastęp, gotów był z Wielkopolski podążyć do grobu św. Metodego, aby dać dowód przywiązania do wiary św., uczcić z wdzięcznością popioły Apostoła Słowian, i z łask jubileuszu korzystać. Tę gorliwość, mamy nadzieję, że Pan Bóg przyjmie za uczynek i policzy na karbie zasług narodu tém łaskawiéj, gdy ten nowy zawód i przeszkody zachodzące z godnością zniesiemy. Ojciec zaś chrześciaństwa w téj gotowości naszéj będzie miał dowód, że umiemy czcić myśl wielkiego Papieża i wielkiego Słowian przyjaciela, a jedynego opiekuna najnieszczęśliwszego wśród rzeszy słowiańskiéj narodu.

Gdy więc rodakom naszym nie dano w dniu 5 lipca w katedrze welehradzkiéj się pomodlić, będziemy na rodzinnéj ziemi ten dzień obchodzili tak poważnie i spokojnie, jak zamierzyliśmy. W kościołach zaś naszych przed ółtarzem Pana Zastępów wśród modłów o zmiłowanie Boże, ponowimy śluby niezachwianéj wierności i dla wiary, któréj światło na ziemię słowiańską przynieśli SS. Cyryl i Metody, i dla téj świętéj Stolicy Apostolskiéj, która kamieniem węgielnym i punktem środkowym jedności téj wiary.

Od dalszych uchwał co do zachowania się naszego w obec uroczystości jubileuszowéj welehradzkiéj, trwającéj, jak wiadomo, do końca bieżącego roku, wstrzymujemy się chwilowo ze względu na potrzebne porozumienie się z komitetem krakowskim.

Nadesłane na bilety kolejowe pieniądze będą zwrócone na żądanie wszystkim tym, którzy chcą zaniechać w ogóle myśli pielgrzymki w innym czasie.

Poznań, 30 czerwca 1885.

Ks. dr. Stablewski, prezes. *W. Engeström,* wiceprezes.
Dr. Z. Szułdrzyński, przew. wydz. wewn. *L. Graeve,* przew. wydz. zew.
Zeyland, skarbnik.
Fr. Dobrowolski, M. Więckowski, sekretarze.

Jubileusz św.-metodyjski.

Ostrów. Uroczystość welehradzka odbędzie się w Ostrowie w dniu 5 lipca w następujący sposób:

A. O godzinie 5 po nieszporach wiec, na którym wygłosi odczyt historyczno-religijny p. Gaj, dzierżawca Zacharzewa; przed odczytem pieśń „Boga Rodzica“, na zakończenie kantata hr. Engeströma.

B. O godzinie 8 teatr amatorski z łona Towarzystwa Przemysłowców. Tak wiec jak i teatr odbędzie się na nowo wybudowanéj sali p. Rudnickiego przy ulicy Wrocławskiéj. Medaliki i broszurki ks. dr. Kanteckiego będą rozdawane na sali po odbytym wiecu.

Komitet Welehradzki na powiat Odolanowski.

Łabiszyn. Na dniu 5 lipca o 5 po południu, odbędzie się w Łabiszynie wiec, którego celem uczczenie uroczystości welehradzkiéj. Przemawiać będzie p. S. Garczyński z Załachowa.

Miłosław. Obchód uroczystości jubileuszowéj welehradzkiéj SS. Cyryla i Metodego odbędzie się w Miłosławiu w Bazarze, w niedzielę, dnia 5 lipca r. b. o godzinie 4 po południu (zaraz po nieszporach). Pomiędzy śpiewami a odczytem będą rozdzielane książeczki, obrazki i medalioniki. Ludzi dobréj woli uprasza się o rozgłoszenie téj wiadomości pomiędzy nieczytającymi gazet.

Komitet Welehradzki w Miłosławiu.

Sprawozdanie z czynności Komitetu Welehradzkiego na powiat inowrocławski.

Komitet rozpoczął swą czynność zamianowaniem na każdą parafią po jednym mężu zaufania z poleceniem zebrania składek na uroczystość welehradzką. Z 35 parafii nadesłało 23 składki, 12 mężów zaufania, mimo wysłanych przypomnień, zawiodło oczekiwanie komitetu. Wpłynęło do kasy 708 marek, z czego zakupiono: 2000 broszur ks. Kanteckiego, 1000 J. Chociszewskiego, 1000 obrazków mniejszych, znaczną liczbę większych i modlitewki z wydawnictwa p. Chociszewskiego, oraz za 100 marek medalików św. Cyryla i Metodego. Te wszystkie przedmioty w miarę liczebnéj wielkości na pojedyńcze parafie albo już rozesłane zostały, albo będą niebawem. Prócz tego odesłał komitet na ręce p. Zeylanda 200 marek do kasy centralnéj, oraz udzielił zapomogi włościaninowi z pod Kruszwicy, któremu centralny komitet poznański 40 marek na podróż do Welehradu przeznaczył. Zbywająca resztę po opłaceniu najmu za lokale do odczytów, oraz portoryów, uchwalono przeznaczyć na cele pokrewne uroczystości welehradzkiéj.

Szanownych współpowiatowców upraszamy niniejszém, aby w dniu 5 lipca jak najliczniejszy udział wzięli tak w nabożeństwie parafialném, jako i w odczytach, które w dniu pomienionym po nieszporach wygłoszone zostaną w Inowrocławiu, Strzelnie Kruszwicy i Gniewkowie.

Inowrocław, 26 czerwca 1884.

Komitet Welehradzki na powiat Inowrocławski.

Proporzec, jaki z dyecezyi chełmińskiéj zanieść miano do grobu św. Metodego, jest malowany przez znanego artystę p. Lewickiego na czerwonym adamaszku. Z jednéj strony jest wizerunek cudownéj figury Najświętszéj Panny z klasztoru w Łąkach, który ten sam los spotkał, co klasztor ołobocki — a na drugiéj św. Wojciech, apostoł Pomorza. U góry drzewca widnieje lany z mosiądzu herb Pomorza, na dole herby trzech województw, wchodzących w skład Prus Zachodnich t. j. chełmińskiego, pomorskiego i malborskiego. Na grzbiecie proporca przy drzewcu widnieje napis: „Dyecezya chełmińska z nad morza Bałtyckiego na 1000 rocznicę świętego Metodego w Welehradzie — malował S. Lewicki w Pelplinie.“ Nad figurą Najśw. Panny unosi się gołąb biały z różdżką oliwną, niosący wszystkim Słowianom zapowiedź pokoju, zgody i miłości.

Nasza chorągiew wykonana w pracowni Arcybractwa Nieustającéj Adoracyi jest już skończona, a znawcy przyznawają jéj wielką wartość artystyczną. Widzieliśmy w pracowni téj dotychczas prześliczne prace kościelne, ornaty, kapy, stuły, częstokroć haftem bardzo kunsztownym wykonane i świadczące o znakomitym guście kierowniczki i wielkiéj zdatności pracownic tego zakładu. Dość spojrzeć na prześliczną stułę na czerwonym adamaszku złotem i srebrem grubo dzierzganą, aby w różnych rodzajach ściegów znaleść potwierdzenie słów powyższych. Obecnie widzimy, że próba misternego haftowania rysów twarzy doskonale się powiodła. Twarz Najświętszéj Panny Częstochowskiéj jest bardzo artystycznie wykonana, oczy żywe, a sukienka Najświętszéj Panny grubo srebrem tkana i strojna wspaniale się przedstawia na tle karmazynowem. Z drugiéj strony tak haft jak i napisy miłe robią wrażenie.

Kiedy ten dar wielkopolski zawieziemy do Welehradu??

W sprawie wydalania.

Dyrektor ministeryalny Zastrów rozpoczął w czwartek w towarzystwie tajnego radzcy rejencyjnego Senft v. Pilsach podróż po Prusiech Wschodnich i Zachodnich, W. Księstwie Poznańskiém i Slązku. Podróż ta głównie ma na celu zbadanie kwestyi wydalania rosyjskich poddanych.

Kamerun a Wielkopolska.

> Wer hilft eine erste evangelische Kirche in Ost-Africa zu erbauen, und den ersten Prediger dorthin zu senden?
>
> Kto pomoże do wybudowania pierwszego kościoła ewangielickiego w Kamerunie, i do posłania w owe strony pierwszego predykanta ewangielickiego?

Tak się rozpoczyna odezwa do ewangielickich chrześcian w Niemczech, rozszerzana obecnie w Berlinie, zkąd zamierzają wysłać do Kamerunu protestanckiego duchownego, któryby zarazem nawracał pogan i pozyskiwał ich dla czystego słowa Lutra.

Niezawodnie wyższe sfery protestanckie popierać będą tę odezwę i nie poskąpią pieniężnéj pomocy na to, aby protestanci nad rzeką Kongo nie byli pozbawieni nauki i słowa Bożego i religijnéj pomocy swych duchownych.

Bardzo to piękne i godne uznania.

Szkoda tylko, że te same wpływowe sfery ze spokojną obojętnością patrzą na to, jak milion stotysięcy katolików, nie gdzieś pod zwrotnikiem, ale tutaj w środku Europy pozbawionych jest troskliwéj opieki swego Arcypasterza, jak dwieście parafii nie ma regularnego dusz pasterstwa, jak liczba dusz osieroconych coraz bardziéj się wzmaga i rośnie.

Tam nad rzeką Kongo pamiętają o poganach i chcą ich zyskiwać dla chrze-

ściaństwa, aby temi nowemi zdobyczami na rzecz luteranizmu zastąpić uszczerbek, jaki protestantyzm ponosi przez wzrost nowoczesnego pogaństwa nad Spreą; chwalebna to dążność i gorliwość. Atoli co się stanie z dziatwą naszą, gdy po szkołach elementarnych, po zapadłych wioskach, po gimnazych wzrastać będzie bez opieki duchownych, bez nauki religii, bez nabożeństwa, gdy będzie się uczyła o „kohezyi i adhezyi,“ a nie będzie umiała sześciu prawd i dziesięciorga Bożych przykazań?

Nie piszemy tego, broń Boże, w tym celu, jakobyśmy mieli pretensye do czynnéj pomocy rządowéj lub sfer wyższych; nie żądamy, ani pragniemy jéj wcale, — do tego jednakże sądzimy mieć prawo, aby usunięto u nas przeszkody, tamujące czynność Kościoła, nie pozwalające mu rozwinąć błogiego wpływu na serca ludu, pragnącego służyć Panu Bogu według zasad św. Kościoła naszego.

„Wenn möglich!“

Berlińskie pisma donoszą, że na „czarnéj tablicy“ uniwersytetu tamtejszego wywieszone jest między innemi także doniesienie dziekana wydziału lekarskiego prof. Seydena, że od 1 października b. r. obsadzone być mają posady obu asystentów w lazarecie miejskim w Poznaniu. W obwieszczeniu tém jest powiedziane, że kandydaci posiadający „wenn möglich“ polski język, zgłosić się mają w terminie do 1 sierpnia.

Tak tedy poznańskie pisma polskie dopiero z pism berlińskich mają się dowiadywać o żywotnych interesach swego miasta. Rzecz godna zastanowienia, do jakiego stopnia dochodzi lekceważenie polskich współobywateli ze strony tutejszych władz miejskich. Młodzi zaś polscy lekarze z Księstwa, którzyby chcieli reflektować na owe posady, muszą jeździć do Berlina i tam na „czarnéj tablicy“ szukać tego, o czém ich magistrat poznański w pismach miejscowych obojga narodowości poinformować powinien. To się nazywa równouprawnienie. Byłoby to śmieszne, gdyby nie było równie smutne. Tym sposobem dzieje się, że tacy panowie decernenci, jak p. radzca miejski Loppe, oświadczają publicznie na posiedzeniu rady miejskiéj, że się Polacy do posad nie zgłosili....

A owo „wenn möglich,“ — to także objaw bardzo charakterystyczny! Przed rokiem obsadzono wszystkie posady w lazarecie miejskim Niemcami i powiedziano, że się to stało w braku polskich kandydatów — dziś w odpowiedzi na tę krzyczącą niesprawiedliwość i krzywdę wyrządzoną polskiéj obliczności, ogłaszają, że znajomość polskiego języka zależną jest od „wenn möglich....“

Korespondencye Kuryera Pozn.

Lwów, 28 czerwca.

(Ks. Biskup Sufragan. — Wyjazd kanoników grecko-katolickich do Rzymu. — Z uniwersytetu. — Burza. — Sledztwo.)

(a) Nowy Biskup-Sufragan dla archidyecezyi lwowskiéj zostanie, jak się dowiaduję, na przyszłym konsystorzu w Rzymie prekonizowanym. Jest nim ks. Jan książę z Kozielska Puzyna, kanonik przemyski, potomek starożytnéj rodziny rusko-litewskiéj, która już dwóch wydała biskupów: Atanazego, od roku 1633—55 schizmatyckiego biskupa łuckiego i Józefa Biskupa inflantskiego, następcę po księdzu Biskupie Śierakowskim, późniejszym Arcybiskupie lwowskim. Dwóch Puzynów, Jezuitów, wymienia ks. Brown w swéj „Bibliotece.“ Jedna gałąź książąt Puzynów przeniosła się na Ruś w Kołomyjskie, gdzie posiada Gwoździec, i z téj linii pochodzi ks. Jan, urodzony w roku 1842, przez matkę wnuk jenerała Dwernickiego. Ojciec jego śp. Roman, był majorem wojsk polskich. Ks. Jan uczęszczał do szkół we Lwowie i Stanisławowie, a na studya prawnicze do uniwersytetów lwowskiego i praskiego. W roku 1868 wstąpił do służby rządowéj, mianowicie do prokuratoryi skarbu. Po zdaniu czterech ścisłych egzaminów otrzymał w r. 1870 na uniwersytecie lwowskim stopień doktora obojga praw. W roku 1871 przeniósł się do dyrekcyi skarbu, gdzie jako komisarz pracował do r. 1876. W tymże roku wstąpił do seminaryum duchownego w Przemyślu. W grudniu 1878 otrzymał święcenie kapłańskie z rąk śp. księdza Macieja Hirschlera. — Następnie był wikaryuszem w Przeworsku. Z końcem roku 1879 powołany został na wicerektora seminaryum przemyskiego, a w roku 1880 otrzymał od rodziny Drohojowskich prezentę na kanonią gremialną w Przemyślu, fundacyi tejże rodziny. Równocześnie został radzcą konsystorskim i egzaminatorem prosynodalnym, a w r. 1883 radzcą sądów duchownych dla spraw małżeńskich. Jako wicerektor zajął się z ks. rektorem Skwierzyńskim uporządkowaniem bardzo cennéj biblioteki seminaryjnéj i odnowieniem kaplicy domowéj. Ks. Biskup Sobecki powołał go także do komitetu restauracyi kościoła katedralnego. Przyczynił się także do założenia konferencyi św. Wincentego à Paulo. — Czy ksiądz kanonik Zabłocki już także na przyszłym konsystorzu mianowany będzie Biskupem tarnowskim, nie wiadomo, to atoli już pewna, że nominacya jego nastąpi niebawem.

Na uroczystość, jaką na dniu 3 lipca urządzają w Rzymie, w bazylice św. Klemensa ku uczczeniu pamięci świętych Apostołów słowiańskich, wyjeżdżają do wiecznego miasta kanonicy gr.-kat. kapituły metropolitalnéj księża Andrzej Bielecki, Bazyli Faciewicz i ks. Seweryn Toroński, przyszły rektor seminaryum. Mszą św. celebrować będzie ks. Arcybiskup Józef Sembratowicz, b. metropolita lwowski.

Dziekanami na rok przyszły w uniwersytecie tutejszym wybrani zostali ks. dr. Jan Mazurkiewicz (teologii), dr. Edward Rittner (prawa), dr. Teofil Ciesielski (filozofii). W skład senatu wejdą więc prócz powyższych, prof. dr. Żumski, jako rektor, ks. dr. Kloss, jako prorektor, prodziekani ks. dr. Watzka, dr. Tadeusz Pilat i dr. Fabian, oraz delegaci ksiądz dr. Paliwoda, Piętak i Dąbrowski.

Przedwczoraj w nocy szalała po nad Lwowem straszliwa burza, która przyczyniła się na chwilę do oczyszczenia naszéj Pełtwi.

Śledztwo w sprawie mów ogłoszonych na pogrzebie Żukowicza zostało ukończone a akta odesłane prokuratoryi. Sledztwo to nie było skierowane przeciwko p. Platonowi Kosteckiemu, lecz tylko przeciwko pp. Żółkiewskiemu i Swiertowi.

Praga czeska, 28 czerwca.

[Hr. Taaffe i umiarkowana frakcya lewicy.]

(XX) Prasa czeska została zaniepokojoną artykułem „Deutsche Ztg.“, która twierdzi, że w imieniu hr. Taaffego pewien pośrednik usiłuje nakłonić przywódzców umiarkowanéj frakcyi lewicy, aby zaniechali namiętnéj opozycyi przeciwko rządowi i zbliżyli się do niego; za to hr. Taaffe ma obiecywać lewicy, że oprze się wszelkim dalszym żądaniom „radykalno-słowiańskim“. Zwłaszcza „Narodni Listy“ w téj rewelacyi dopatrują się zapowiedzi bliskiéj zmiany systemu i już a priori oskarżają przywódzców staroczeskich, że w ciągu 6 lat nie uczynili niczego(?), aby polepszyć i ubezpieczyć położenie Czechów. Obawy „Narodnich Listów“ w tym razie są zupełnie bezzasadne. Bo gdyby hr. Taaffe istotnie usiłował pozyskać dla siebie około 60 umiarkowanych posłów lewicy, to naturalnie, aby mieć większość w Izbie poselskiéj, nie mógłby się obyć bez Koła polskiego i bez klubu czeskiego. A zatém owa zapowiedziana zmiana systemu wcaleby nie była tak niebezpieczną dla nas i Czechów, jak to się zdaje „Narodnich Listów“.

Dziś i na łące śmichowskiéj i na wyspie w Mołdawie, która nosi przesadnie miano „Wielka kreacya“, odbędą się wielkie festyny ludowe na cele narodowe.

Berlin, 27 czerwca.

(Partya pośrednia.)

Wysiłki i zabiegi około wytworzenia partyi pośredniéj nie ustają. Chcąc im przeto skuteczny stawić opór, nie należy ich lekceważyć. Ze wszystko, co tylko wywiesiło godło rządowe, albo się zalicza do wolnozachowawców, chce się zlać z narodowcami, jest rzeczą nader naturalną. Zgadzają się przecież te trzy stronnictwa ze sobą w sprawie walki kulturnéj, w reformie procederowéj i społecznéj, jako też w nieprzepartéj chęci wyznaczania bajecznych kwot na cele „narodowe“ niemieckie i wojskowe. „Narodowém“ zwią ci ichmościowie wszystko, co jest wodą na ich koło; ci Niemcy, co się nie zgadzają na ich poglądy, są złymi patryotami i zdrajcami. Dla tego tego też każdy zwolennik „miszmaszu“ jest uosobioną nietolerancyą; a prasa tego stronnictwa miota na przeciwników jak najbezczelniejsze potwarze. Przypomnijmy sobie zimową farsę oburzeń, jako też skargi, które w tych dniach wytoczyła „Nordd.“ przeciw dziennikom katolickim i zachowawczym, występującym w obronie reformie społecznéj. Czyż im nie zarzucała, że wichrzą i podniecają jednę klasę ludności przeciw drugiéj? Nadewszystko zwrócić należy na to uwagę i przypomnieć katolikom w chwili wyborów, że rząd pruski daleko mniéj okazuje gotowości do zawarcia kościelno-politycznego pokoju, aniżeli sami nawet narodowcy. Ci przecież wyraźnie wypowiedzieli swą chęć rozpatrzenia się w projekcie kościelno-politycznym, jeżeli rząd go przedłoży. Któż tedy temu winien, jeżeli nie rząd, że sprawa zawarcia jakiego takiego pokoju nie posunęła się od półtora roku ani na krok daléj? Wszakże pan minister oświaty do téj chwili rozstrzyga w ostatniéj instancyi, który ksiądz katolicki ma odpowiednie wykształcenie i jaki trzeba zaprowadzić katechizm. Niech nam się godzi zapytać, czy to należy do kompetencyi p. Gosslera i jego radzców przybocznych. Możnaż mu przypisać w sprawach katolickich choćby najelementarniejsze wiadomości? Czyż ton, w jakim częstokroć przemawiał na sejmie, nie dowodził, że p. minister nie jest wolny od uprzedzeń przeciw katolikom? A zatém w walce kościelnéj rząd dotychczas réj wiedzie; nie dziw przeto, że do niéj szuka sprzymierzeńców w obozie narodowców i wolno-zachowawców, i że umyślnie stroni od tych żywiołów konserwatywnych, które nieśmiało i w najgłębszéj tajni serca skłaniają się do zawarcia pokoju kościelno-politycznego. Rządowcy, wolno-zachowawcy i narodowcy tworzą w sprawie reformy socyalnéj i procederowéj „jedno ciało, jednę duszę.“ Nie są oni ani ciepli, ani zimni. Są to istoty połowiczne, jak to w tych dniach udowodnili w artykułach, mówiących o wiecu cechów zjednoczonych i rozruchach w Bernie.

Dzienniki półurzędowe i narodowo-liberalne chwalą opór, jaki Bismarck stawia wnioskom o ochronę robotników, nazywają ten opór „szczytem mądrości politycznéj,“ starają się nawet wmówić w czytelników, że w Bernie naocznie się przekonano, iż unormowanie maximum zajęcia dziennego jest rzeczą wręcz niepodobną. Że wolnozachowawcy nie myślą się przeniewierzyć swym dawnym tradycyom, zmierzającym do spartaczenia i skrzywienia całéj reformy procederowéj, o tém może się każdy przekonać z oporu, jaki stawia „Post“ dowodowi kwalifikacyi nawet w tym razie, gdyby te dowody miały polegać na zaświadczeniach władz, nie na egzaminach czeladzi i majstrów. Ale węzłem spójnym partyi pośredniéj nie jest ani walka kulturna, ani też sprawa reformy społecznéj i procederowéj, lecz z jednéj strony wołanie rządu o pieniądze, z drugiéj bezsilność narodowców i potrzeba ich poparcia przez sfery rządowe. Rząd wie, że narodowcy nie bardzo dbają o kaletę podatkujących i na każde zawołanie gotowi przystać na nowe ciężary podatkowe. Z drugiéj strony trzyma się rząd znanego przysłowia: „ręka rękę myje“ i wynagradza tę hojność i ofiarność narodowców protegowaniem ich przy wyborach. Dotychczas tylko zachowawcze organa prasy nie zgodziły się na zawarcie sojuszu na korzyść partyi pośredniéj. W czémże tedy szukać należy właściwéj przyczyny tego wstrętu? Otóż w przekonaniu, że w reformie socyalnéj ustawać nie należy, jeżeli nie mają runąć trony, ołtarze i cały ład społeczny. Na to nie zwrócili uwagi konserwatyści w przeszłéj kampanii wyborczéj, lecz oznaki czasowe były dla nich dostateczną przestrogą, że reformy socyalnéj żadną miarą przerywać nie należy. „Kr.-Ztg.“ podnosi w ostatnich numerach głos przestrzegawczy, co jéj się mocno chwali. Ale lepiéjby postąpiła, gdyby wygotowała listę kandydatów, którzy są szczerymi zwolennikami reformy socyalnéj.

NIEMCY.

* Berlin, 28 czerwca. W sprawie Stöckera. Czytamy w „Kreuz Ztg“: „Kilka pism postępowych berlińskich rozgłosiło, że nadworny kaznodzieja Stöcker stara się o plebanią w Kassel, która zawakowała w skutek powołania pastora Ahlefeldta na posadę kaznodziei nadwornego księcia Albrechta hanowerskiego. Od osób dobrze poinformowanych wiemy, że wiadomość jest jak najfałszywszą.“ Stoecker odbiera od wszystkich stowarzyszeń konserwatywnych adresy, wyrażające najzupełniejsze uznanie błogiego jego działania. W ostatnich dniach nadszedł taki adres z Minden i z Bielefeldu.

— Prof. Brugsch-Pascha, cesarski radzca legacyjny w poselstwie niemieckiém w Teheranie, wrócił przed tygodniem. Szach obdarzył go przy pożegnaniu kosztowną tabakierą i wielkim pierścieniem bogato brylantami sadzonym.

— Nawrócenie. Piszą z Augsburga, że w Oberkirchberg nad rzeką Iller przeszła z protestantyzmu na łono kościoła katolickiego hrabina Eliza Fugger Kirchberg.

— Przez śmierć księdza Hermanna Heicksa, proboszcza w Berrendorf, osierociała w archidyecezyi kolońskiéj trzechsetna trzydziesta siódma parafia.

— Uroczystość kościelna. W katedrze monasterskiéj obchodzono dn. 25 bm. trzechsetną pięćdziesiątą pamiątkę wygnania nowochrzceńców, którzy się w roku 1535 tak srodze dali miastu we znaki, dziękczynném nabożeństwem i procesyą w obrębie murów kościoła. Biskup nie mógł wziąć udziału w obchodzie, gdyż wyjechał do Oldenburga na konsekracyą nowozbudowanego kościoła.

— Ks. Biskup wrocławski miał udzielić dnia 27 bm. piętnastu dyakonom święceń kapłańskich w kościele św. Krzyża, a nazajutrz, to jest w uroczystość śś. apostołów Piotra i Pawła sakramentu Bierzmowania w téjże świątyni. Pierwszego lipca spodziewają się jego przybycia do Johannisberga.

— Bezrobocie. Według prywatnego telegramu zawiesili pracę w Erdmansdorfie dnia 25 bm. wszyscy prządnicy. W strejku więc uczestniczą obecnie wszyscy robotnicy fabryczni.

— Cesarzewicz następca tronu przybył w sobotę po szóstéj z rana do Wrocławia. Przyjmowali go naczelnicy władz i cały corpus oficerów drugiego pułku ślązkich dragonów nr. 11. Cesarzewicz, przyodziany w mundur pułku, przemówił do każdego z obecnych. Po śniadaniu udał się do dworca kolei nadodrzańskiéj, gdzie go witała deputacya 8 pułku dragonów.

— O ostatnich chwilach ks. Fryderyka Karola pisze jakiś wojskowy w liście prywatnym: „W piątek bawiłem u księcia do godziny 10 wieczornéj i wypiłem u niego dwie szklaneczki ponczu, który przyrządził z wodą bilińską. Gdym go żegnał, odezwał się: „Proszę nie jechać do Westfalii, lecz zostać tu, zajrzeć do mnie każdego wieczora, strzelać sarny; aleć jeżeli już inaczéj być nie może, pozdrowić odemnie jenerała Michelmanna i Witzendorffa (był niegdyś adjutantem księcia), a czternastego sierpnia stawić się tu przedemną w Glienicke.“ W sobotę miałem jeszcze wrócić, co téż uczyniłem i poszedłem do lasu na stanowisko. O 3 i pół zrana zrobiło mu się źle, zadzwonił; kamerdyner przybiegł ugotował mu herbaty i posłał po adjutanta i lekarza. O godzinie $4^1/_2$ książę zerwał się z krzesła, rażony paraliżem, wołając: „Görz, Görz, muszę umrzeć!“ Oparł się o lokaja, który go z usługującym mu huzarem położył w łóżko. Legł na nim wymówiwszy ostatnie słowa: „Boże, zlituj się nademną!“ stracił władzę w całém ciele i zaniemówił. Po dziesięciu godzinach wróciła mu przytomność, ale już nie mógł przemówić; tylko na papierze lewą ręką nakreślił mozolnie kilka głosek, których znaczenia nikt odgadnąć nie zdołał.

— Ksiądz Biskup trewirski Korum kazał okólnikiem z dnia 24 bm. proboszczom dyecezyalnym obwieścić śmierć księcia Fryderyka Karola w sposób zwyczajny.

— Baron Linden, swego czasu powszechnie znana osobistość, umarł przed tygodniem w Zurychu na paraliż mózgu. Zawzięty wróg panowania Hohenzollerów w Niemczech, skazany nawet przez sąd za obrazę majestatu na dłuższe więzienie, uciekł do Szwajcaryi, zajęty jedynie myślą, jakby zjednoczenie Niemiec przez Bismarcka udaremnić i rozbić.

— Uniwersytet królewiecki liczy obecnie 871 studentów, z których przypada 231 na wydział teologiczny (198 było w zeszłém półroczu), na prawny 111 (124 w z. p.), na lekarski 251 (247 w z. p.), na filozoficzny zaś 278 (318 w z. p.).

— Strejk mularski. Place budowlane opuszczone dotychczas; tylko tu i owdzie widać pracującego mularza, który się sądzi bezpiecznym od zaczepek strejkujących kolegów. Oporni potworzyli po szynkowniach lokalne komitety, które na budowle baczne zwracają oko. Po dworcach dybią na przyjezdnych czeladników i zmuszają ich do jak najprędszego powrotu. Strejkujący odbierają czerwone karty, któremi się legitymują przed komitetem, że brali udział w bezrobociu. Mimo organizacyi i teroryzmu strejk długo potrwać nie może, gdyż żadna kasa nie wystarczy, aby przez kilka miesięcy próżnujących i ich rodziny utrzymywać. Chodzi tu o całe krocie marek, które trzeba tygodniowo wypłacać. Majstrowie umówili się byli pierwotnie z czeladzią, że od 19 marca do 15 kwietnia będą płacili po 35 fen. za godzinę pracy, od 16 kwietnia do 30 czerwca po 37 fen., a od 1 lipca po 40 fen. Ale mimo i wbrew tym układom czeladnicy po kilku dniach zażądali już od 1 maja 40 fen. za godzinę i starali się przeprowadzić swą wolę przez cząstkowe strejki. Władze budowlane, do których się majstrowie udali, wszędzie im pomyślną dawały odpowiedź, oświadczając, że zaczekają i na przedsiębiorców nacisku wywierać nie myślą. Prywatni właściciele pójdą pewnie w ich ślad. Pokilkakrotnie stawiano pytanie, czy taki strejk ogólny nie jest potęgą zwalniającą od dotrzymania kontraktu. Na to pytanie mogłaby tylko najwyższa instancya sądowa dać odpowiedź.

— Jubileusz dwudziestopięcioletni 8 pułku dragonów odbył się w Oleśnicy w obec cesarzewicza, oficerów pułkowych i księcia Ernesta Günthera szlezwicko-holsztyńskiego.

— Dyrekcya policyi w Dreznie wydaliła z miasta większą część czeskich robotników i rozwiązała stowarzyszenie, zowiące się „Czeskim klubem.“

— Proces Lieskego. Sprawa Lieskego rozpoczęła się w poniedziałek dnia 29 bm. Na obżałowanym ciążą dwa zarzuty: 1) Zamordowanie rozmyślne radzcy polic. Rumpfa w Frankfurcie n. M. dnia 13 stycznia 1885. 2) Zamach na życie kilku osób w Hockenheim dnia 19 stycznia, który się jednak nie powiódł. Co do ostatniego punktu, oskarzony twierdzi, że tylko strzelał na ślepo, aby zastraszyć pogoń za sobą wysłaną. Dwóch lekarzy, których powołano jako znawców, zdają opinią, że rana na ręku Lieskego pochodzi od cięcia, które sobie sam zadał, aby tym sposobem wytłumaczyć ślady krwi na swéj odzieży, albo z nieostrożności popełnionéj przy morderstwie Rumpfa. Cios ten mógł być zadany szewskim nożem. Przewodniczący wzywa obżałowanego, aby wyznał prawdę; bo sąd przypuszcza, że jest tylko ofiarą obcéj namowy. Terminator tapicerski Schmidt, który widział pędzącego mordercę, nie zdołał go poznać w Lieskem. Morderca miał wtedy czapkę sukienną, czy jedwabną. Obżałowany zaręcza, że nigdy takiéj nie posiadał! Lieske przechodził przez różne wsie i miasteczka; wszędzie widziano ranę na jego ręku, a wszędzie co innego jako powód téj rany podawał. Nie chce się przyznać do tego, że w Mannheimie szukał anarchisty Guttmanna i przeczy faktom, które liczni świadkowie niewątpliwemi dowodami stwierdzają. Dziennik „Freiheit“ oświadcza, że rozpoczęły się przygotowania do propagandy czynu. Wybierać do niéj nie należy osób, zostających pod ciągłą kontrolą i skompromitowanych, lecz inne siły; przyszłość okaże, że ci zaufania w sobie położonego nie zawiodą. Wszystko się stósuje najzupełniéj do obżałowanego.

— Jubileusz. Ks. Assmann, proboszcz parafii św. Jadwigi w Berlinie, i ks. Scholz, kapłan funkcyonujący przy szpitalu św. Jadwigi, obchodzą we wtorek dnia 30 bm. dwudziestopięcioletni jubileusz kapłański. Sekundycye odbędą się rano w kościele św. Jadwigi.

FRANCYA.

* 6000 tkaczów było na zgromadzeniu robotników w Lyonie, na którém postanowiono zawezwać fabrykantów, aby wrócili do taryfy z r. 1869. Wysłani natychmiast delegaci powrócili z niczém. Postanowiono sprawę oddać syndykatowi, a w razie, gdyby fabrykanci warunków téj korporacyi przyjąć nie mieli, mają tkacze poprzerzynać postawy i rozpocząć bezrobocie. Biegły tkacz nie zarobi więcéj nad 2 fr. dziennie, podczas gdy mularze zarabiają po 6 fr. dziennie.

— Olivier Pain, komunista, 7 razy ranny na barykadach, późniéj deportowany do Nowéj Kaledonii, zkąd uszedł wraz z Rochefortem. Był w Plewnie podczas oblężenia, reklamowany przez Szwajcaryą, uszedł niewoli rosyjskiéj, wrócił do Francyi po amnestyi, i przy odsłonięciu pomnika Thiersa zaprotestował przeciw apoteozie „oswobodziciela terytoryum francuskiego.“ Podczas ostatniéj wojny angielsko-arabskiéj w Sudanie udał się z synem Rocheforta do Mahdiego; schwytany i sponiewierany przez Anglików, został na reklamacyą Francyi puszczony na wolność i został doradzcą Mahdiego. Podobno widziano go w Indyach, gdzie występował jako ksiądz i do ołtarza przystępował. W tych dniach obiegała pogłoska, że umarł na febrę — tymczasem Rochefort donosi, że Pain został zamordowany..... naturalnie przez „bandytów angielskich.“ Dla żony i czworga dzieci zmarłego zbierają składki.

WŁOCHY.

* Rozgłośny proces p. Sbarbaro, prof. uniwersytetu, którego aresztowano w roku zesz. za to, że w wydawaném przez siebie czasopiśmie lżył w haniebny sposób kilku wyższych urzędników i ministrów — został odroczony, ponieważ adwokat Lopez, mający go bronić, aresztowany został z powodu wzięcia udziału w głośnéj czasu swego kradzieży 2 milionów lir w „Banca nacionale“ w Ankonie, któréj sprawców Lopez bronił przed dwoma lata.

Dyplomata — oszustem, adwokat — złodziejem; to zaiste trochę za wiele w jednym tygodniu, nawet na stolicę zjednoczonych Włoch!!

HISZPANIA.

* Demonstracye przeciw cholerze. Po urzędowém ogłoszeniu i stwierdzeniu cholery zaczęły przekupki madryckie na placu de la Zebada głośną demonstracyą przeciw rządowi. Dnia 20 b. m. zaczęły się od rana gromadzić liczne tłumy przekupek, z których jedna niosła ogromna czarną chorągiew z napisem:

Szparagi, sałata i karczochy przeciw cholerze.

Ogromny szereg złożony z przekupek i ciekawéj publiki poruszał się w kierunku ulicy Toledo, na któréj w jednéj chwili drzwi składów i sklepów przybrano w czarne chustki, na których widziano napisy:

Skutki mikrobów!

Nie masz cholery — lecz jest głód!

Azyatycka cholera wybuchła silniéj, niż kiedykolwiek, bo wczoraj były aż 3 przypadki!

Policya nie mogła sobie dać rady z tym rozruchem i zawezwała pomocy prezesa policyi i cywilnego gubernatora, który przybywszy ze znaczną siłą policyjną zajęli główne ulice na drodze do królewskiego pałacu i do kortezów. Zawezwano i zmuszano kupców do usunięcia chust czarnych i napisów. Przybyłych urzędników powitano ogromnemi hałasy i okrzykami: „Precz z tymi, co nam ogłaszają cholerę! Dajcie nam chleba a nie cholery!“ Wzburzenie demonstrantów było tak wielkie, że rzucali na policyą kamieniami i jarzynami; na ulicy Pocztowéj zaczęto nawet wznosić barykadę, korzystając z cegieł nagromadzonych przy niewykończonéj jeszcze kamienicy. W końcu udało się prezesowi przeszkodzić téj robocie, przyczém jednakże uderzono go tak silnie cegłą w ramię, że o mało nie runął. Na cywilnego gubernatora rzucono z drugiego piętra ogromny garnek, który padł przed jego stopami; za garnkiem poszła zgniła główka sałaty, którą został ugodzony w głowę.

Ostatecznie konna żandarmerya rozpędziła tłumy; aresztowano 16 mężczyzn i 5 kobiet — i wreszcie pokój zapanował na ulicach Madrytu.

Towarzystwa i Spółki.

Zebranie Kółek rólniczych w Śremie.

Na dniu 28 czerwca r. b. odbyło się w Śremie na sali p. Neymanna doroczne walne zebranie Kółek rólniczo-włościańskich powiatu śremskiego, przy współudziale bardzo licznéj publiczności. W nieobecności szanownego p. Patrona, który na dzień ten przybyć osobiście nie mógł, ponieważ równocześnie odby-

wało się walne zebranie Kółek w Zbąszyniu, przysłał natomiast telegram: „Kiedy nie mogę osobiście, to myślą i sercem jestem z Wami. Szczęść Boże uczciwéj pracy. Zbąszywianie Was pozdrawiają,“ — zagaił posiedzenie wicepatron p. Parczewski z Grabianowa zebranie, witając gości z obcych powiatów, jako to: p. Jackowskiego z Nadziejewa, 12 delegatów z Kółka zaniemyślskiego i 2 z Kółka śnieciskiego. W przemówieniu swém objawia radość, jaką przepełnione jest serce jego tak licznem zebraniem się delegatów z wszystkich bez wyjątku Kółek.

Pp. Sczaniecki z Miedzychoda i Raczyński z Zawór nieobecność swą listownie uniewinnili.

Zebranie jednogłośnie obrało p. Parczewskiego przewodniczącym, który powołał na sekretarzy p. Krygiera z Wieszczyczyna i gospodarza Krzyżaniaka z Kółka brodnickiego.

Na wniosek szan. przewodniczącego zebrani przez powstanie oddali cześć zmarłemu w sile wieku ś. p. Stefanowi Moraczewskiemu z Chalaw, który był nader czynnym i gorliwym członkiem wszystkich w ogóle zebrań.

P. Feurych z Górki miał odczyt przystępny dla każdego „O kartoflach,“ w którym zwracał uwagę słuchaczy, aby się nie pozwolili oszukiwać nowemi a dotąd jeszcze nie zaaklimatyzowanemi i wypróbowanemi gatunkami kartofli, których ilość dochodzi do 2644, jak się okazało na wystawie międzynarodowéj, odbytéj w Altenburgu 1875 r., ale żeby nabywali od znanych sąsiadów i przez nich uznane za dobre gatunki: rozbierał również rozmaite sposoby sadzenia, podzielił kartofle w ogólności na 3 gatunki, to jest rychłe, średnie i późne, albo téż fabryczne, kuchenne i pastewne. Jako ziemię najbardziéj odpowiednią pod kartofle uważa ciepły szczerk, radzi daléj, aby nawóz pod nie polewać ługiem i mydlinami lub posypywać popiołem. W skutek tego odczytu wywiązała się bardzo ożywiona pogadanka, w któréj przeważnie włościanie, członkowie Kółek, zabierali głos.

Gospodarz Tomasz Majchrzycki z Błażejewa p. Bninem, członek kółka kórnickiego, odczytał: „O niektórych wadach pomiędzy stanem włościańskim i skutecznych środkach przeciw nim.“ Prelegent w odczycie swym kładzie główny nacisk na złe skutki, jakie wynikają z pijaństwa, palenia cygar i zarzucania stroju ojców; odczyt swój popierał przykładami, wziętemi z życia, z któremi tak często dzisiaj spotkać nam się przychodzi. Zebranie wynagrodziło prelegenta hucznem prawem za tak pouczającą i zajmującą rozprawę.

Ksiądz Wawrzyniak postawił wniosek, aby odczytanie okólnika p. Patrona w sprawie zmiany prawa spadkowego, umieszczony na porządku dziennym, pominąć dzisiaj, a poruczyć go prezesom, aby nad nim się bliżéj zastanowiono.

Ponieważ zdania były podzielone, natenczas uważano przystąpić do głosowania i wniosek ks. Wawrzyniaka znaczną większością głosów przyjętym został.

Przy wnioskach członków zabrał głos p. Feurych, proponując, aby każde Kółko trzymało choćby jedno pismo pszczelnicze głównie dla tych, którzy byli na nauce pszczelnictwa u p. Kremera w Środzie, ponieważ w czasie obecnym w pszczelnictwie robią rozmaite spostrzeżenia i ulepszenia, by módz postępować z duchem czasu. Jako najprzystępniejsze pismo uważa pan Feurych „Pasiecznika“ ks. Stagraczyńskiego.

Po wyczerpanym porządku dziennym solwował przewodniczący posiedzenie, a zebrani wykrzyknęli na cześć jego trzykrotnie: „Niech nam żyje!“

✝

Ś. p. Józef Rychter.

Smutną wiadomością dzielimy się dzisiaj z czytelnikami naszymi. Józef Rychter, jeden z najcelniejszych artystów polskich, zasłużony weteran sceny naszéj, artystyczny kierownik teatru poznańskiego w roku zeszłym, zmarł w dniu 25 b. m. w Warszawie w wieku 65 lat, po blizko 50-letniéj pracy na scenach polskich. Nie czas tu pod świeżém wrażeniem tego zgonu oceniać doniosłość straty, jaką przez śmierć Rychtera ponosi nasza sztuka dramatyczna. Zapisując ze szczerym żalem zgon tego znakomitego i zasłużonego weterana, wspomnimy tylko, że od pożegnania w roku zeszłym Poznania, przygnębiony brzemieniem niepowodzeń i strat materyalnych, począł słabnąć. W ciągu ubiegłéj wiosny przebył ciężką chorobę; przed kilku tygodniami stan jego zdrowia polepszył się znacznie i koledzy jego w Warszawie poczęli się krzątać około przyjścia mu z pomocą i wyprawienia go za granicę dla zupełnéj rekonwalescencyi, lecz, niestety, nadzieje te zawiodły. Z początkiem zeszłego tygodnia musiał ponownie powrócić na łoże, z którego powstać już mu nie było daném. — Ze śmiercią Rychtera zszedł ze świata jeden z artystów pierwszorzędnych, którzy scenie naszéj tak wysokie zapewnili stanowisko. Zbyteczném byłoby mówić, jakim był Rychter na deskach teatralnych. Zna go nasze Księstwo, zna cała Polska — i wydała sąd o nim. W pamięci publiczności nie zatrze się nigdy Cześnik, Jowialski, Skąpiec, Łatka i mnóstwo innych kreacyi Fredry i Moliera. Któż umie tak jak nieboszczyk zarzucać w tył wyloty lub nawet zawięzywać pas, co, jak wiadomo, osobną i wcale niełatwą stanowiło istotę.

A propos pasa. Czytamy w „Kuryerze Warszawskim,“ że w krytyczném położeniu, w jakiém się w ostatnich chwilach nieboszczyk znajdował, zmuszony był zaproponować teatrowi Małemu w Warszawie nabycie od niego kosztownego pasa litego. Był to zapewne pas, jaki sobie w Poznaniu z okazyi uroczystości 45-letniego swego jubileuszu nabył. Ze łzami téż w oczach propozycyą owę sprzedaży téj pamiątki uczynił. — Scena nasza zapewne niemało ma mu do zawdzięczenia. Kiedy Spółka teatralna kierownictwo teatru objęła na swój rachunek, otrzymał ś. p. Rychter zlecenie złożenia towarzystwa, które z małemi zmianami do dziś istnieje. Młodzi artyści nasi mają mu niejedno do zawdzięczenia — wpoił w nich zamiłowanie do sztuki, które niezawodnie jest bodźcem dla nich do ciągłéj i usilnéj pracy.

Spokój jego duszy!

Kronika
miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

Poznań, wtorek 30 czerwca.

* **Doniesienia urzędowe.** Dyrektor sądu ziemiańskiego Christ w Pile zwolniony został na własne żądanie ze służby.

---

* ***Najprzewielebniejszy ksiądz Biskup Janiszewski*** zawitał znów do dyecyi naszych i gości w domu hr. Ponińskich we Wrześni.

* **Szanownym** naszym abonentom na Chwaliszewie donosimy, że agenturę pisma naszego po p. J. Affeltowiczu objął p. J. Switalski. Chwaliszewo nr. 10.

* **Na Czytelnie ludowe.** Z przeniesienia 148,29 marek. Zebrane na imieninach wiceadmirała 6,50 marek. T. de Luze 1 markę. Razem 155,79 marek.

* **Ks. dziekan Basiński** z Turska pod Pleszewem przyjmie jedno dziecko na ferye. — Ksiądz Leśnik z Chojny przyjmie także na wakacye jedno dziecko.

* **Dr. Tadeusz Jackowski** ustąpił z redakcyi „Wielkopolanina“ — w miejsce jego wstępuje p. Julian Bukowiecki.

* **Dwa Towarzystwa** nasze — Towarzystwo Młodzieży Kupieckiéj i Towarzystwa Młodych Przemysłowców — urządziły w zeszłą niedzielę zabawy latowe. Pierwsze w Parku Wiktoryi — drugie w ogrodzie strzeleckim na Miasteczku. Przy sprzyjającéj pogodzie bawiono się ochoczo, a fanty, mianowicie w Parku Wiktoryi, z których kilka było bardzo cennych, wabiły gości, tak, że losy szybko zostały wykupione. Po koncertach i grach rozmaitych rozpoczęły się tańce i to, jak każe zwyczaj naszym polenezem. W Parku Wiktoryi prowadził szereg kilkudziesięciu par p. Władysław Jerzykiewicz z panią Żupańską, a na Miasteczku prezes Towarzystwa Młodych Przemysłowców, p. dr. Jarnatowski z panią Stefanową Cegielską. Zabawy przeciągnęły się do późnego wieczora.

* **Posiedzenie** rady miejskiéj odbędzie się jutro w środę dnia 1 lipca o godzinie 4 po południu.

* **Asesor** rejencyjny, dr. Bredow, zatrudniony w tutejszéj policyi jako zastępca prezesa p. Colmara, przeniesiony został do prezydyum policyi we Wrocławiu.

* **Dwie dziewczynki**, w wieku 10 i 14 lat, przyaresztowała przedwczoraj policya, gdyż wydarły gwałtem innemu 8-letniemu dziewczęciu 20 fen.

* **Z południowych** powiatów Księstwa donoszą o burzach, jakie tam w piątek i sobotę przeciągały. U nas mamy ustawicznie ogromne upały. Termometr wskazuje około 23 stopni R.

* **„Posener Ztg.“** sprostowała dziś w skrzynce do listów błąd o przytrzymanym na fałszywéj grze pośle brazyliańskim w Rzymie.

* **Przytrzymano** i odprowadzono do rodziców chłopca, który zamiast pójść do szkoły, od tygodnia ukrywał się i to na dachu domu przy ulicy Szerokiéj.

* **Jerzyce** są często widownią krwawych bójek, dowodzących wielkiego zdziczenia obyczajów. Co chwilę słychać, że we wsi saméj lub w pobliżu zaszły bójki, napady na ludzi, poranienia itp. W sobotę wieczorem wrzała znowu formalna walka na noże i pistolety pomiędzy czterema Jerzyczanami, z któréj wszyscy otrzymali większe lub mniejsze rany. Jeden z tych walecznych wojowników otrzymał kilka większych ran w głowę i plecy, dwaj jego nieprzyjaciele są ranni od wystrzałów w szyję i twarz. Konstablerzy jerzyccy aresztowali przy pomocy stróża jednego z poranionych, drugiego ciężko poranionego musiano odnieść do lazaretu.

* **Nowa** stacya telegraficzna otwarta zostanie z dniem 1 lipca w Wąsowie w powiecie bukowskim.

* **Młodzieńcy** pragnący otrzymać świadectwo uprawniające ich do jednorocznéj służby wojskowéj, winni się zgłosić do egzaminu do komisyi egzaminacyjnéj aż do 1 sierpnia roku bieżącego.

* **W Mikstacie** wybuchł w piątek po obiedzie wskutek podpalenia pożar, który w pół godziny pochłonął pięć stodół, a kiedy sikawki jeszcze były zajęte gaszeniem opalonego drzewa, przybyła wiadomość o ogniu na pobliskiem pustkowiu, do Biskupic należącem. Choć pomoc była spieszna, nie wiele ona znaczyła, gdyż straszliwy żywioł objąwszy w oka mgnieniu dom mieszkalny biednego wieśniaka, zniszczył go do szczętu. Jest to już trzeci wypadek ognia w ostatnich dwóch tygodniach w okolicy tutejszéj.

* **Administracya** kolei żelaznych zajmuje się obecnie sprawą abonamentu na bilety kolejowe, przez coby nastąpiło pewne obniżenie cen. Rozchodzi się o to, czy ten abonament ma być zaprowadzony a) na wszystkich liniach sieci kolejowéj, będącéj własnością państwa, b) na wszystkich liniach jednego obwodu dyrekcyi, c) na wszystkich liniach mniejszego obwodu n. p. kopalni. Królewskie dyrekcye zawezwane zostały, aby w téj sprawie zasięgnęły opinii rad kolejowych.

* **Jarocin.** Książę następca tronu, jak było zapowiedziane, przybył w sobotę do naszego miasta pociągiem nadzwyczajnym z Oleśnicy. Smutne nasze stósunki odbiły się zaraz w samym początku, bo w braku rządzcy kościoła, jeden z członków dozoru kościelnego zawiesił wbrew przepisów kościoła na świątyni naszéj aż dwie chorągwie, jednę pruską a drugą niemiecką. Gorszyli się z tego nawet innoplemieńcy; zkąd i jakiém prawem, pytali się, kościół katolicki udekorowany chorągwiami, kiedy u nas na Śląsku, nawet, gdy sam cesarz przybywa, co się często zdarza, na kościołach katolickich nigdy nie wywieszają chorągwi. — Oto, do czego przyprowadza nieznajomość przepisów kościoła katolickiego u ludzi, którzy według nowych państwowych przepisów należą do zarządu kościoła. Przyjęcie księcia było wspaniałe, dekorator z z Berlina sprowadzony całą drogę od dworca do pałacu najgustowniéj ustroił wieńcami, girlandami, tryumfalnemi łukami, chorągwiami pruskiemi i niemieckiemi, a potém w mieście samém las cały. — Książę stanął po godzinie 7 w Jarocinie, opóźniwszy swój przyjazd o pół godziny, ponieważ zgotowano mu przyjęcie w Koźminie przez władze miejskie, reprezentantów wyznań i szkoły. Z dworca udał się książę w towarzystwie hr. Radolińskiego i całéj swojéj świty do pałacu, przed którym ustawiły się Landwehrverein i bractwo strzeleckie — a nadto Towarzystwo przemysłowców polskich z chorągwią. Co do ostatniéj muszę nadmienić, że tutejsza policya zabroniła Towarzystwu brać udziału z chorągwią, nazywając ją polską, a to dla tego, że ma napis polski „Towarzystwo Przemysłowe, założone w Jarocinie w dzień św. Marcina 1882.“ Chorągiew cała jest z białego adamaszku.

Żądano policyjnie przynajmniéj wyprucia tych wyrazów polskich, gdyż oneby razić mogły. Słusznie na to ktoś panu prezydentowi zwrócił uwagę, że jeżliby polskie wyrazy mogły razić, toć obecność Polaków i to z polskiemi nazwiskami tém więcéj razić powinna — dla tego wszystkim od udziału wstrzymać się należy. Nareście ktoś zaproponował wystósować do Berlina do marszałka dworu zapytanie telegraficznie, zkąd niebawem ku wielkiemu zmartwieniu policyi nadeszła odpowiedź w myśl przemysłowców. Gorliwość policyi powstała widocznie ztąd, że widząc się otoczoną tysiącem emblematów niemieckich, zapomiała, że tu jeszcze mieszkają Polacy, którzy mają prawo do życia — prawo do religii i języka Ojców. Dziwnie odbija takie uganianie się za usunięciem języka polskiego ze strony policyi, w mniemaniu, że system sprawi przyjemność u góry, od wystąpienia samego księcia. Gdy mu bowiem w przysionku pałacu przedstawieni byli pp. sędziowie, i inni urzędnicy tudzież dzierżawcy, każdego się pytał zkąd pochodzi, czy umie po polsku. Zapytawszy sędziego, pochodzenia mojżeszowego, który się zresztą urodził w Księstwie, gdzie odbywał nauki, i czy umie po polsku, i odebrawszy odpowiedź że nie, wyraźnie okazał swoje nieukontentowanie, wyrażając zdziwienie: „Na nu!“ potrząsał szablą. Sam nawet kilkakrotnie wyrażał ukontentowanie swoje po przedstawionych tańcach włościańskich słowem: „To dobrze!“

Dzierżawców z dóbr jarocińskich wypytywał o znajomość języka polskiego. Jednego z tych przedstawił p. hr. Radoliński jako swego najstarszego dzierżawcę, który będąc urzędnikiem lat 12 — pozostaje jeszcze na 24 — zmieniwszy tylko posiadłość. Jest nim właśnie p. Obrąpalski, który zapytany także przez księcia, czy zna język polski, wyznał jawnie i szczerze: „Jestem Polakiem,“ co na księciu zdawało się uczynić bardzo przyjemne wrażenie. Ze książę nie jest nienawistnym Polakom, zdaje się dowodzić i ta okoliczność, że p. hr. Radoliński kilkakrotnie w bliskości jego — do Polaków nawet, umiejących po niemiecku, odzywał się po polsku. Snać język nasz i obyczaj straszy więcéj tych małych, którzy fałszywie rozumiejąc znaczenie państwa, sądzą, że zgnieceniem żywiołu polskiego najlepiéj przysłużą się państwu. W przyjęciu księcia raziła najbardziéj nieobecność proboszcza katolickiego w téj osieroconéj parafii i tego braku nie mógł zastąpić dozór kościelny z p. Lessonem jako przewodniczącym na czele. Przy przyjęciu i na obiedzie, danym na cześć księcia, był także obecnym p. Taczanowski, były prezes Koła polskiego, i to z żoną, zaproszony pono na wyraźne życzenie księcia przez marszałka dworu hr. Radolińskiego. Wielce to się niepodobało pominiętym sąsiednim Niemcom. Dziś w niedzielę zwiedził książę następca tronu najprzód około 9 zrana kościół katolicki, przyjęty tamże przez dozór, następnie udał się do protestanckiego kościoła, gdzie przebył około pół godziny; następnie wrócił na chwilę do pałacu, poczém przy muzyce wojskowéj, okrzykach i hucznych wiwatach z dworca napowrót do Oleśnicy odjechał.

* **Ostrzeszów.** Włość rycerską Kuźnicę bobrowską pod Grabowem, dawniejszą siedzibę sławnych i znanych w kraju Wiewiorowskich (która po śmierci ś. p. Ignacego Wiewiorowskiego, ostatniego jéj z téj rodziny dziedzica, zmarłego przed mniéj więcéj laty 15 bez prawnego potomstwa, przeszła na subhaście w ręce żydów kępińskich) nabył pan Antoni Jackowski z Barda za sumę 87,000 tal. dla syna swego Stefana, inżyniera z zawodu. Wieś ta, licząca mórg 1200 areału, ma w tém prócz pastwisk 500 mórg nadprośniańskich łąk i leży tuż nad szosą, prowadzącą od Grabowa do Kępna.

* **Ostrów.** Wakująca od pensyonowania radzcy sądu okręgowego Pereza posada sędziego okręgowego, nie zostanie obsadzoną. Natomiast zostanie w Zbąszyniu nowa posada utworzona.

* **Bydgoszcz.** Folwark przy król. Wierzchucinie, obejmujący 365 morgów areału, sprzedał p. Orchowski tutejszemu kapitaliście Wesselowi za cenę 48,000 marek. — W zamian nabył p. Orchowski od p. Wessela trzy domy w Koronowie za cenę 36,000 marek.

* **Wrocław.** Towarzystwo Hozyusza przy uniwersytecie wrocławskim odbędzie VII zwyczajne posiedzenie w środę dnia 1 lipca wieczorem o godzinie $8^1/_2$ s. t. w lokalu „Oesterreichischer Hof“, Büttnerstrasse Nr. 33. — Na porządku dziennym: Odczyt kolegi Zygmunta Wilkansa na temat „Święci Cyryl i Metody“. — O liczny udział gości uprasza

Zarząd.

* **Na Slązku** w Opolskiem w miasteczku Krapkowicach (Kropitz) jest miejsce dla lekarza Polaka. Bliższych wiadomości udzieli dr. Hasse, profesor anatomii uniwersytetu wrocławskiego (Katharinenstr.)

* **Kraków.** W Konwencie Panien Urszulanek w Krakowie, skończył się (jak nam donoszą) rok szkólny popisem wychowanek tego zakładu, odbytym dnia 26 czerwca w obecności ks. Biskupa Dunajewskiego, dr. Zolla, profesora uniwersytetu, Delegata rady szkólnéj okręgowéj, oraz gościa Magnificencyi, rektora Uniwersytetu Jagiellońskiego, profesora Łepkowskiego. Swiadectwa odebrało około 70 uczennic. Przełożoną jest p. Popielówna (córka p. Pawła Popiela). — Zakład siedmioklasowy.

* **Kalisz.** O podróżniku Szolc-Rogozińskim miejscowa gazeta donosi co następuje: „Z listu, otrzymanego w tych dniach przez rodzinę młodego podróżnika, dowiadujemy się, iż znajduje się on obecnie wraz z towarzyszem swoim Janikowskim na Maderze, gdzie oczekuje przesyłki pieniężnéj z Kalisza. Otrzymawszy ją, podróżnicy nasi skierują swoję drogę do Londynu, a ztamtąd dopiero zawitają do nas“.

* **Dowcipny prymaner.** Na czarnéj tablicy w przedsionku uniwersyteckim w N. N. pojawiło się następujące wezwanie: „Poszukuje się dobrego łacinnika na jednę lub półtoréj godziny dziennie. Miesięczne honoraryum 100 marek. Jako próbę należy przysłać następujące wypracowanie: „Quae sint virtutes et vitia veterum Germanorum“ według Tacyta. Oferty X. X. u odźwiernego uniwersyteckiego.“ Stare wróble akademickie nie dały się złowić na tę plewę i jeden z nich dopisał zaraz ołówkiem na ogłoszeniu: „Znamy się na tych figlach — jakiś leniuch chce w ten podstępny sposób zdobyć wypracowanie łacińskie!“

* **Kalendarz.** Jutro w środę dnia 1go lipca św. Juliusza M.

Wschód słońca o godz. 3 minut 42. Zachód o godzinie 8 minut 24.

TELEGRAMY.

Londyn, 30 czerwca. Gladstone w piśmie dziękczynném do wyborców z Midlothlan, że ma zamiar popierać nowy gabinet. Choć w r. 1880 — tak pisze daléj G. — nie myślałem o nowéj méj kandydaturze poselskiéj, zmuszają mnie jednak do przyjęcia mandatu poselskiego obowiązki, które mi nakazują wszystko poświęcić na rzecz siły i zgody stronnictwa liberalnego.

Rzym, 30 czerwca. „Gazetta Ufficiale“ donosi, że na środowém posiedzeniu Izby podane będą do wiadomości zapatrywania rządu. Depretis powiadomi Izbę, iż objął tymczasowo sprawy ministerstwa dla spraw zagranicznych, i że Tajani mianowany został ministrem sprawiedliwości.

Charków, 26 czerwca. Sąd wojskowy skazał na śmierć mordercę urzędnika policyjnego Fessenki, Pawła Lisiańskiego.

Simla, 29 czerwca. Do biura Reutera telegrafują z Bombaju, że nie sprawdzają się wcale pogłoski, jakoby gubernator turkomańskiego Afganistanu, Ishek chan podnieść bunt przeciw emirowi; rząd rosyjski nie otrzymał téż żadnego doniesienia o podobnym ruchu w Afganistanie.

Przybyli do Poznania.

Poznań, 29 czerwca.

KAMIEŃSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI.

Pani Bojanowska z córką z Gostynia, pani Bulczyńska z Nietrzanowa, Mikołajewski z Brodnicy, Mikołajewski z Mikoszek, Szymański z bratem z Bielaw, Gronowicz z Wronek, Steinborn z Żółwin, Bartecki z Nowego Tomyśla, Gutsche z Ruchocic, Poniecki z Goli, Masłowski z familią z Gościejewa, Jasiecki z Pakosławia, Leuszner z żoną z Bagrowa.

GOSPODARSTWO HANDEL I PRZEMYSŁ.

Berlin, 29 czerwca. Miejskie targowisko centralne. (Urzędowe sprawozdanie dyrekcyi). Na sprzedaż spędzono 3698 sztuk bydła rogatego, 6559 sztuk trzody chlewnéj, 1095 cieląt, 25,995 skopów. — Bydło rogate. Zbyt wielki upał i liczny spęd wpłynęły na targ niepomyślnie, tak że ceny spadły znacznie i wiele nie sprzedano. Płacono za gatunek I zaledwie 49—54 mrk., za gatunek II 43—48 m., za gatunek III 38—41 mrk., za gatunek IV 32—36 mrk. za 100 funtów wagi mięsnéj. — Trzoda chlewna. I tu ceny spadły i wszystkiego nie sprzedano, chociaż eksport był więcéj ożywiony aniżeli przed tygodniem. Płacono za meklemburgskie (t. j. I gatunek) około 47 mrk., za pomorskie i dobre kra-jowe (t. j. II gat.) 43—46 mrk., za Sengery resp. III gatunek 39—42 mrk. za 100 przy 20 prct. tary. — Cielęta. Całkiem niepomyślnie wypadł targ na cielęta. Z zeszłego piątku, co się rzadko zdarza pozostało 105 sztuk, a i dziś wszyskiego nie sprzedano. Płacono za gatunek I 32 do 49 fen., za II 20—30 fen. za funt wagi mięsnéj. — Skopy. W towarze na rzeź utrzymały się jeszcze ceny zeszłotygodniowe, zresztą słabo, tak że i tu wszystkiego nie sprzedano. Płacono za gatunek I 38—41 fen., najlepsze angielskie jagnięta do 45 fen., za II 34—36 fen. za funt wagi mięsnéj.

W.) **Poznań,** 30 czerwca. (— (Sprawozdanie giełdowe. —)

Stan powietrza: parno.

Żyto: staléj.

Cena wypowiedzialna —,—. Wypowiedziano —,— cent. na czerwiec 135,— płacono, czerwiec-lipiec 135.— płac., lipiec-sierpień 136.— płc., sierpień-wrzesień 138,— płac., wrzesień-październik 140,— płc.

Okowita: spok.

Cena wypowiedz. —.—. Wypowiedziano —,— litr. czerw. 41,— płacono, lipiec 41,— pł., sierpień 41,60—70, wrzesień 42,20—30. paździer. 42,20, listopad-grudzień 41,90 płac.

Okowita: w miejscu (bez beczki) 41.— pł. (Sprawozdanie urzędowe.)

Żyto. Wypowiedziano —— centnarów. Cena wypowiedziana 133.—, czerwiec 133—, czerwiec-lipiec 133.—, lipiec-sierpień 133,—, sierpień-wrzesień 135,— mrk.

Okowita. (z beczką) pr. 100,— 10,000% Tralles. Wypowiedziano —,— litrów, cena wypowiedziana 41,— mrk.., czerwiec 41,— mrk., lipiec 41,— mrk., sierpień 41.70 mrk., wrzesień 42,30 m., październik 42,30 m., listopad-grudzień 41,00 mrk. w miejscu bez beczki 41,— mrk.

Bydgoszcz, 29 czerwca.

(Sprawozdanie izby handlowéj). Ceny za 1000 klg.

Pszenica niezm., piękna 158—160 mk.. średnie gatunki 154—157 mk. pośledna —.—.

Żyto spok., w miejscu krajowe piękne 132 do 134 mrk., średnie 132—134 mrk. pośledne —,— m

Jęczmień dla browarów 136—140 m., na paszę 125—135 mrk., mały —,— mrk.

Owies w miejscu 125—140 marek. pośledni —,— mrk.

Groch wrzący 145—160, na paszę 122—130 marek.

Okowita za 100 litr. a 100% 40.50 m.

Wrocław, 29 czerwca 1885.

Żyto (za 2000 funt.) m. zm,. wypowiedziano ——, Cena wypowiedziano —,—. czerwiec 142.— płacono, czerwiec lipiec 142,— płac., lipiec-sierpień 142,— plc., wrzesień-październik 148,— żąd.

Pszenica. Wypowiedz. —— cent. na miesiąc bieżący 169,— żąd.

Rzep. Wypowiedziano —.— cent. — żąd.

Owies. Wypowiedziano —,— centn. na miesiąc bieżący 130 żąd.. czerwiec-lipiec 130,— żąd., wrzesień-październik 130 żąd.

Oléj rzepiowy niezm., wypowiedz. — cent. w miejscu —,— żądano, czerwiec 50,— żądano, wrzesień-październik 50,— żądano.

Okowita niżéj, wypowiedziano —,— litrów w miejscu —,— płacono, czerwiec 41,40 płacono, czerwiec-lipiec 41,40 płacono. na lipiec sierpień 41,40 pł., sierpień-wrzesień 41,80—90 płac., wrzesień-październik 42,50 płac., październik-listopad 42,40 żąd., listopad-grudzień 42,40 żąd.

Cena wypowiedziana na 30 czerwca żyto 142.— mrk., pszenica 169,— mrk., owies 130,— mrk.. rzep —,— m., oléj rzepiowy 50,—, okowita 41.40 m.

Ceny targowe z dnia 29 czerwca 1885.

Postanowienia miejskiéj deputacyi targow.	Za 100 kilogramów											
	ciężki				średni				lekki towar			
	najwyż.		najniż.		najwyż.		najniż.		najwyż.		najniż.	
	M	F.	M	F.	M	F.	M	F.	M	F.	M	F.
Pszenica biała	17	30	17	00	16	00	15	80	15	60	15	40
„ żółta	16	90	16	70	15	70	15	50	15	30	15	10
Żyto	14	40	14	10	13	80	13	60	13	40	13	20
Jęczmień	14	50	13	80	12	80	12	50	12	—	11	50
Owies	14	20	13	90	13	60	13	40	13	10	12	70
Groch	17	—	16	—	15	50	14	50	13	50	12	50

Makuchy siemienne spok., za 50 kilogr. 9,10 do 9,90 mrk., obce 8,00—8,80 mrk., na wrzesień-październik płac. do — mrk.

Łubin słabo, za 100 kilogr. żółty 7,80—8,10 do 8.80 mrk., niebieski 7,50—7,90—8,20 mrk.

Berlin, 29 czerwca, (sprawozdanie urzędowe.) Pszenica za 1000 kilogr. w miejscu żąd. 158 do 183 według jakości; na miesiąc bieżący 165,00 do 164.00, na czerwiec-lipiec płac. 164,00—165,00, lipiec-sierpień płacono 164.00—165,00, na wrzesień-październik płacono 170,00—169,00, na październik-listopad płac. 172—171. Wypowiedziano —— centn. Cena wypowiedziana —,— mrk.

Jęczmień za 1000 kilogr. w miejscu 112 do 182 pł. według jakości.

Kukurudza w miejscu płac. 114—117 według jakości. Wypowiedziano —— cent.

Owies za 1000 kil. w miejscu żąd. 128 do 163 według jakości, na miesiąc bieżący płacono 128,50—125,50, na czerwiec-lip. pł. 125,75—123,50, lipiec-sierpień pł. 125,75—23,50, wrzesień-paździer. płac. 130—129,00. Wypowiedziano 52,000 cent. Cena wypowiedziana 126,—.

Okowita. Za 100 litrów à 100 prct. — 10,000 litrów prct. w miejscu bez beczki płacono 41.9 mrk., w miejscu z beczką płac. —.—, na miesiąc bieżący płac. 41.2—41,4, żąd. —, na czerwiec-lipiec płac. 41,2—41,4, żąd. —, na lipiec-sierpień płac. 41,2—41,4, na sierpień-wrzesień płacono 42,4—42,5, żąd. —, na wrzesień-październik płac. 43,8—43,6, na październik-listopad pł. 43,3—43,5, na listopad-grudzień pł. 43,2—43.5. Wypowiedziano —,— litrów. Cena wypowiedzania —, -.

(Nadesłano).

Klinika dla osób chorych na nerwy.

Pan dr. Poppe, długoletni asystent profesora dr. Bergera we Wrocławiu, osiedlił się tu w Poznaniu i zamieszkał przy ulicy Wilhelmowskiéj nr. 18, jako specyalista dla osób chorych na nerwy.

Telegram giełdowy.
Kuryera Poznańskiego.

Berlin, 30 czerwca 1885. (Kursa końcowe).

Ziemiopłody.

Pszenica niżéj	
czerw.-lipiec	163,50
wrześ.-paźdz.	168,25
Żyto osłabiono	
czerwiec-lipiec	144,75
lipiec-sierpień	144.75
wrześ.-paźdz.	149,75
Olej rzep. stale	
lipiec	48,30
wrześ.paździer.	48,60
Okowita słabo	
w miejscu	41,60
czerwiec-lipiec	41,40
lipiec-sierp.	41,40
sierp wrześ.	42,30
wrześ.-paźdz,	43,20
wrześ.-paźdz.	—,—
Owies	
czerwiec-lipiec	121,75
Wyp.-żyta wsp.	50
Wyp.-oko. kw.	0,000

Kapitały.

Berlin, 30 czerwca 1885.

Galic. akc. k.	101,80
Pr. consol. 4%	104,30
Pozn. listy z.	101,30
Pozn. listy rent.	101,75
Austr. banknoty	163,90
Austr. renta złota	89,—
Austr. losy 1860	118,50
Włochy	95,60
Rumuny	104,—
Ros. banknoty	203.85
Ros.-ang. pożyczk.	93,60
Pol. 5% listy zast.	61,60
Pol. lik. l. zast.	56,60
Kredyty	466,50
Koléj państwowa	484.50
Lombardy	225,—
Usposob. dość stale	

Szczecin, 30 czerwca 1885. (Kursa końc.)

Pszenica spok.	
czerwiec-lipiec	163.50
wrześ.-paźdz.	170,—
Żyto potw.	
czerwiec-lipiec	144,50
wrześ-paźdz.	148,50
Rzepik	
w miejscu	
Oléj rzep. niezmiennie	
w miejscu	
czerwiec	48.50
wrześ.-paźdz.	48.50
Okowita potw.	
w miejscu	41,25
czerwiec-lipiec	41.25
sierp.wrześ.	42.25
wrześ.-paźdz.	43,—
Petroleum	
w miejscu	7.75

ŚŚ. Cyryl i Metody

broszurka napisana przez **ks. dr. Kanteckiego** a polecona przez Komitet welehradzki, wychodzi obecnie w drugiem niezmienionem wydaniu. Celem obliczenia wysokości nakładu upraszamy Szanowne Komitety i osoby mające chęć nabycia większéj ilości egzemplarzy o wczesne zamówienia. **Nadmieniamy, że broszurka ta jest zaopatrzoną w aprobatę Władzy Duchownéj.**

Cena za egzemplarz 25 fen.; 100 egzempl. oznaczona est dla Komitetów na marek 10.

Drukarnia Kuryera Pozn.

Zaproszenie do przedpłaty!

Z dniem 1-go lipca r b. (2298)

Echo

trzeciego zakonu ś. Ojca Franciszka.

Czasopismo miesięczne,

poświęcone sprawom tercyarstwa świętego Franciszka, niezbędne nie tylko dla tercyarzów, ale i dla kapłanów i wiernych, pragnących się zapoznać z duchem i regułą trzeciego zakonu, **wychodzące nakładem**

Księgarni Katolickiéj

Dr. Wład. Miłkowskiego

w Krakowie,

rozpoczyna **trzeci** rok istnienia.

Prenumerata roczna z przesyłką do całych Niemiec wynosi 1 markę i 50 fenygów.

Ojciec św. Leon XIII., Jego Emin. ks. Kardynał Ledóchowski i Jego Przewielebność Generał OO. Kapucynów udzielić raczyli wydawnictwu temu swego błogosławieństwa i aprobaty.

Prenumeratę najdogodniéj przesyłać w liście w znaczkach pocztowych pruskich do **Księgarni Katolickiéj Dr. Miłkowskiego.**

Zaproszenie do przedpłaty!

Od 1-go stycznia 1885 r. wychodzi Spiewnik polski z nutami p. t.

LUTNIA POLSKA

obejmujący polskie pieśni, dumki, arye, krakowiaki, mazury, piosnki miłosne i t. p. w całym tekscie (1784)

z melodyami.

Co dwa tygodnie wychodzi jeden zeszyt. — **Prenumerata na kwartał wynosi 1,50 mrk.** — Zapisywać można na wszystkich pocztach lub w

Księgarni Katolickiéj w Poznaniu.

Każdy kwartał składający się z 6-ciu zeszytów stanowi tom, **który po wyjściu kosztuje 2,50 m.** Po cenie prenumeracyjnéj a więc za 1,50 nabywać mogą ubiegły kwartalnik tylko ci, którzy na nowy kwartał Lutnią zapiszą.

PAMIĄTKA

1000-letniego jubileuszu Welehradzkiego.

Do włożenia w każdą książkę do nabożeństwa, z obrazkiem śś. Cyryla i Metodego. Treść: Litania o śś. Braciach i 3 modlitwy. Krótka wiadomość o Słowianach, wiersz jubileszowy dla dzieci do nauczenia się na pamięć i zwięzły żywot śś. Apostołów Słowian. 8 stron. Cena 5 fen., z przesyłką franko 10 fen., 2 egz. 15 fen., 4 egz. 25 fen., 10 egz. 50 fen., 25 egz. 1 m., 100 za 3 mrk. franko. W większych ilościach jeszcze taniéj. Oprócz tego polecam broszury po 15 fen., 100 obrazków za 1 mrk. 50 fen., większe obrazy po 10 fen., w znaczniejszéj liczbie 5 fen. Zamawiać pod adresem: (2443)

J. Chociszewski, Poznań.

Pasy do maszyn

artykuły gumowe,

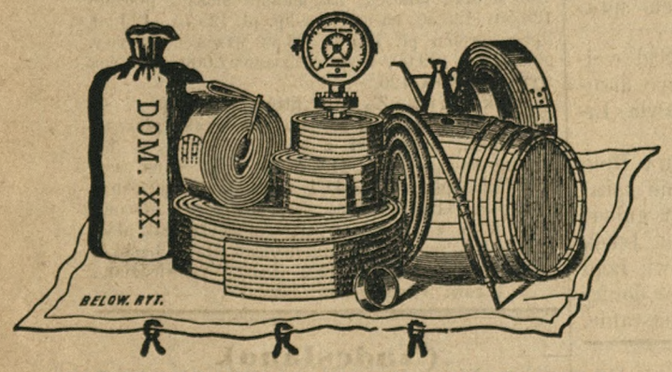

WORKI I PŁACHTY, OLIWĘ I SMAROWIDŁO,

Nieprzemakalne płachty, derki na konie

polecają (161)

Orłowski i Sp.

Poznań, Wilhelmowska ulica 21.

Handel szkła szybowego i szklarnia

M. Nowickiego & Grünastla

Jezuicka ul. nr. 5 (1740)

poleca się do oszklenia budowli. Szkło w kistach najlepsze i tanio.

Oprawa obrazów.

Obrazy

Matki Boskiéj Częstowskiéj

olejno malowane na drzewie, płótnie i blasze poleca we wielkim wyborze **fabryka ram, rzeźby i pozłacania**

M. Nowicki & Grünastel

Jezuicka ulica nr. 5.

Odsprzedającym stósowny rabat. (2368)

Nakładem naszym wyszły:

MEDALE

ŚŚ. Cyryla i Metodego

bite na pamiątkę tysiącletniego jubileuszu śmierci św. Metodego. Medale te są z mosiądzu lub niklu, a przedstawiają z jednéj strony Ojca św. błogosławiącego śś. Cyryla i Metodego, z drugiéj strony Matkę Bozką Częstochowską, ze stósownemi napisami w około. Medal wielkości markówki, lecz w owalu, z uszkiem **kosztuje pojedyńczo 15 fen.** z przesyłką franko w liście 25 fen: **50 sztuk kosztuje 5 mrk. 100 sztuk** za 8 mrk. **500 szt.** za 35 mrk. **1000 sztuk za 60 mrk. z przesyłkami franko.** — Należytość nadsyłać trzeba naprzód pod adresem: (2323)

Księgarnia Katolicka Poznań.

(Takie same medale będą **srebrne** i kosztuje sztuka 2,50 m. z przesyłką.)

Towwarzysto

narodowe hipoteczne kredytowe

w Szczecinie

udziela pożyczek na posiadłości miejskie na pierwsze miejsce a na wiejskie i po landszafcie. (2328)

Wnioski przyjmuje agent generalny:

Julian Reichstein

w Poznaniu, Berlińska ul. nr. 10, I p.

Uważać należy na markę ochronną ze słoniem.

Papierosy i tytonie.

Polecamy po nadzwyczaj odpowiedniéj cenie następujące **nowe gatunki specyalne dla Poznania:** (2364)

PAPIEROSY (wszystkie kręcone)	za 10 sztuk:	TURECKIE TYTONIE:	50 gr.
Nr. 41 Wanda	10 fen.	Nr. 46 Basma	30 fen.
„ 42 Economiques		„ 48 Serail	40 „
„ 43 Monbijou	15 fen.	„ 49 Smyrna	50 „
„ 50 Samson fort		„ 53 Kir	75 „
„ 53 Tokay	20 fen.	„ 54 Dubec bouqu.	100 „
„ 54 Armiro fleure			25 gr.:
„ 55 Dubec bouquet	25 fen.	Nr. 36 Bafra	10 fen.
		„ 38 Turc aromat.	15 „

Compagnie Laferme

Fabryki tytoniu i papierosów.

Drezno.

Petersburg, Moskwa, Warszawa, Ryga, Berlin.

Uważać należy na markę ochronną ze słoniem.

Aptekarza Radlauera Eucalyptus-esencya do ust i zębów i Eucalyptus-proszek do zębów.

Najlepszy środek **ochronny i do konserwowania zębów i dziąseł** skutkiem swych nadzwyczajnych antiseptycznych przymiotów.

Esencya do ust „Eucalyptus" zawiera obok innych skutecznych części składowych także skuteczne części składowe **Eucalyptus globulus** (australskie drzewo leczące febrę) w formie koncentrowanéj.

Używając bierze się łyżeczkę od herbaty esencyi do ust wlewa się w szklankę wody i tem usta kilkakrotnie płucze. Równocześnie czyści się moim proszkiem do zębów „Eucalyptus" zęby. (1091)

Skutki.

Esencya do ust Eucalyptus niszczy w zarodzie za pomocą swych antiseptycznych własności wszelkie możliwe grzyby w ustach, chroni przed zepsuciem zęby i jest najpewniejszym środkiem przeciwko bólowi zębów, pochodzącym z dziurawych zębów. W skutek swych desinfekcyjnych własności jest znakomitym przy wszelkich cierpieniach ust, również chroni przed grzybami, anginą itd.

Esencya do ust Eucalyptus usuwa natychmiast wszelki nieprzyjemny odor pochodzący z oddychania, także i z ust, żołądka lub z nosa i może być tak u dorosłych jak u dzieci dla swéj absolutnéj nieszkodliwości używaną.

Znakomite skuteczne uzdrowienia **Eucalyptus globulus** stwierdza **prof. dr. Gubler i dr. Betherand** w Paryżu, oraz **prof. dr. Bentley i dr. L. Browne** w Anglii jakoteż wielka liczba innych medycznych powag.

Cena butelki 1 m., pudełko Eucalyptus proszku 75 fenygów.

S. Radlauera w Poznaniu

Czerwona apteka, Stary Rynek 37.

W Marienbadzie ordynuje od lat sześciu Doc. Uniwer Jagiel. **Dr. J. Kopernicki.**

Plac Wihelmowski obok biblioteki Raczyńskich.

Za kilkoletniem poręczeniem!

Prawdziwe złote zegarki genewskie, zegarki tulskie emaliowane, zegarki srebrne i niklowe z najrenomowańszych fabryk, regulatory dębowe do sal jadalnych, regulatory orzechowe i polisandrowe patentowe Beckera, regulatory z prawdziwą sekundą i kompensacyą, zegary stołowe paryzkie, zegary ścienne kuchenne i eleganckie, kukawki, budziki tanie i ozdobne; (880)

Łańcuszki złote, srebrne, złotem pociągane, talmi i niklowe bardzo tanie a trwałe we wielkim wyborze poleca

L. Marchlewski,

były długoletni zarządzca, nieegzystującego już, znanego ogólnie zakładu G. Huebnera.

Na wyprawy

Garnitury stołowe, kolorowe na 12 osób już od 40 m. począwszy,

Garnitury do mycia kolorowe od 5 m.,

Tace skromne i eleganckie,

Noże, widelce, łyżki itd. z najlepszéj Alfenidy

poleca (2032)

B. SZULCZEWSKI,

Skład porcelany, szkła i lamp.

Stary Rynek nr. 53/54.

Przepyszne bukiety

i wszelkiego rodzaju wyroby z **kwiatów i róż,** których tysiące w przecudnych gatunkach w moim zakładzie kwitnie, polecam w uznanem powszechnie jak najgustowniejszem wykonaniu i po cenach najtańszych. — Za dobre opakowanie przy wysyłaniu i świeżość przy nadejściu tychże na miejsce przeznaczenia, daję wszelką gwarancyą. (2476)

W. Kwiatkowski, zakład ogrodniczy.

Poznań, plac Wilhelmowski 14 narożnik ul. Teatralnéj. **Wilda 31** przed Sercankami.

Heyducki & Eichstaedt

Poznań, Bazar

polecają

Materye na sezon wiosenny we **wełnach i materyach do prania** w najnowszym guście, (1914)

Okrycia damskie czarne i kolorowe i **konfekcyą,**

Płótna i stołową bieliznę z fabryk holenderskich, bielefeldzkich i ślązkich,

Chustki płócienne, batystowe ourlé i fantazyjne,

Koszule i negliże damskie,

Koszule męzkie od 3 marek począwszy,

Ornaty i materye kościelne,

Aksamity, jedwabie czarne i kolorowe we wielkim wyborze po bardzo przystępnych cenach,

Kobierce brukselskie, Tournay i smyrneńskie,

Firanki białe, crême we wielkim wyborze od 60 fen. za metr, odpasowane od 9 marek za okno.

Księgarnia Katolicka **w Poznaniu** (2174) wydała i poleca

USTAWY

Towarz. św. Wincentego à Paulo

oraz odpusty nadane przez Papieży Grzegorza XVI i Piusa IX. — Wydanie siódme przerobione i pomnożone przemową Ojca św. Leona XIII. do deputacyi Tow. św. Wincentego à Paulo. — W 12-ce str. 96. **Cena 20 fen.** z przesyłką 30 fen.

Już wyszedł

Wieniec pieśni polskich

z towarzyszeniem fortepianu, opracował **St. Surzyński. Cena 2 m. z przesyłką 2,10 m.** Zamówienia i należytość nadsyłać trzeba do

Księgarni Katolickiéj w Poznaniu. (2174)

Księgarnia Katolicka **w Poznaniu** wydała własnym nakładem i poleca

Koniec świata

napisał (2176)

Ks. Wł. Enn

w 8ce str. 68. Cena 30 fen. z przesyłką 40 fen. W oprawie 40 fen. z przesyłką 50 fen. (Dziełko to zaopatrzone w aprobatę kościelną).

MAŚĆ NA PIEGI.

Najlepszy środek przeciwko piegom, żółtym centkom, liszajom itp. poleca (2316)

Królewska uprzywil. apteka w Koźminie.

Cena za mały flakonik 1,20 mrk., za większy 2 mrk.

Harmonia

z najwięcéj renomowanych fabryk we wielkim wyborze. (2427)

Dla kościołów i szkół z osobnemi przyrządami.

Najtańsze ceny fabryczne, odpłata ratami.

Karól Ecke

w Poznaniu.

Fortepiany i pianina, jak wiadomo, w wielkim wyborze. Cenniki gratis i franco.

NIEDERLANDZKO-AMERYKAŃSKIE TOWARZ. PAROWCOWE.

Regularna najkrótsza tygod. jazda parowcem pocztowym I klasy

ROTTERDAM AMSTERDAM NOWY JORK

ODJAZD

każdéj najtańsze Najlepsze Najszybsza

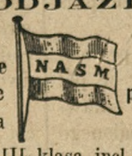

soboty ceny. pożywienie jazda.

I, II i III klasa incl. wszelkich utensiliów okrętowych zawsze bardzo tanio.

Bliższych szczegółów udziela bezpłatnie dyrekcya **Rotterdamie** jako i **agenci** tejże. (125)

Prospektów i broszur udziela się gratis.

Nauczyciel

z Poznania z *gimnazyalnem* wykształceniem, Polak, kawaler, pragnący spędzić *wielkie wakacye na wsi,* towarzyszyłby chłopcom uczęszczającym do niższych klas tutejszych wyższych zakładów jako **korepetytor.** Bliższych wiadomości udzieli Eksped. pisma naszego pod adr. J. G. B. 2464.

Od 1-go lipca praktykuję w Szamotułach. (133)

Dr. Kaźmirz Dziembowski

lekarz praktyczny.

Będąc kilka lat zajętym jako asystent **Prof. Dr. Bergera we Wrocławiu i radzcy zdrowia Dr. Müllera w Wiesbadenie** osiedliłem, się tutaj jako **specyalista w chorobach nerwów i w elektroterapii.**

Dr. med. Popper,

Specyalista na choroby nerwów i w elektroterapii.

Poznań, ul. Wilhelmowska 18.

Przyjmuję od 10—12 i 3—5 godz. Poliklinika dla niezamożnych przed południem od godz. 8—9½. (128)

Superfosfaty z fabryki „Union."

Drogerya H. Jasiński i Spółka

Poznań, św. Marcin 62

poleca (2047)

wszelkie wody mineralne

tegorocznego nalewu,

Sole i ługi do kąpieli,

Srodki desinfekcyjne,

Proszki, ziółka i esencyą do przechowywania futer i rzeczy zimowych,

Przyrządy chirurgiczne,

Farby na posadzki prędko schnące i z lakierem bursztynowym,

Świece kościelne.

Rozmaite mydła do prania, mączkę ryżową i pszenną, modre, Borax i wszelkie artykuły w gospod. domowem niezbędne.

Oliwy do machin, smarowidło do wozów.

LODY

w kilku gatunkach, za zamówieniem w **owocach** i większych formach poleca cukiernia (2356)

Ant. Pfitznera

Poznań, Stary Rynek.

Agencya francuzka specyalna

Poznań, W. Garbary 8.

Do umieszczenia zaraz: **Nauczycielki Polki,** egz. i nieegz. muzyk. posiad. grunt. jęz. franc. niem., ang.

Nauczycielka Francuzka z wyższem wykszt., posiad. dobrze jęz., niem., ang. oraz rysunki i robótki ręczne, mogąca udzielać początków muzyki, poszukuje umieszczenia od 1 sierpnia.

L'Agence cherche plusieurs Bonnes françaises. Envoyer photographie et certificats. (Places vacantes). (132)

Przy (2472)

Wrocławskiéj ul. nr. 19

jest I piętro 8 pokoi itd. od 1go października w całości lub częściowo do wynajęcia.

Owczarnia czystéj krwi Shropshiredown w Denkwitz p. Klopschen na Sl.

Sprzedaż tryków rozpocznie się **14 czerwca.** Na poprzednie dość wczesne zamówienie oczekiwać będą podwody na dworcu w Klopschen. (2315) **A. Maager.**

NAUCZYCIEL

domowy

kandydat teol. poszukuje miejsca. Łaskawe oferty pod nr. 2475 do **Eksped. Kuryera Poznańskiego.** (2475)

Poszukuję

umieszczenia jako **gospodyni** do osoby duchownéj lub na osobny folwark. Swiadectwa i rekomendacye z znacznych domów, a na życzenie prześlę fotografią. Łaskawe zlecenia proszę przes. do **Biura Zyberta,** ulica Teatralna 5 w Poznaniu, które ma także wszelką inną służbę dominialną obojga płci do wyboru jako i **kowali obeznanych z prowadzeniem lokomobili i młockarni.** (2461)

Sprzedaż tryków **Merynosów wczesnych (precosów)** rozpoczęła się.

Przy kupnie i odbiorze zapewniam możliwe ułatwienia, a za **wszelkie choroby wewnętrzne daję roczną gwarancyą.**

Odrowąż pod Witkowem. (130)

Malczewski.

Ogród Lamberta

Jutro w środę dnia 1 lipca

WŁOSKA NOC

Wielki Koncert wojskowy

wykonany przez orkiestrę 1. dolnośląskiego pułku piechoty nr. 46.

Ze zmierzchem urocze oświetlenie całego ogrodu i ognie bengalskie. [129]

Początek o godzinie 7.

Wstęp 25 fen., dzieci 10 fen., bilety familijne 5 szt. za 1 m.

A. Thomas.

Nakładem i czcionkami Drukarni Kuryera Poznańskiego.